

CHRONOLOGIA PIOTRUSIA /fragment/

Kultura jest martwa.
Ja ją ożywię.
Żywych kulturę- zmartwię.

Chyba zacznę od tego jak urodziły się pierwsze słowa.
Pokój stołowy w mieszkaniu na Podleśnej, późny wieczór, w mojej głowie kłębią się myśli
na temat tworzenia, pisania, literatury, poezji;
stawiam przed sobą maszynę do pisania i stukam... zapominam gdzie jestem i co robię,
puszczam lejce, koń gna, nie ma przecinków, kalkulacji;
jest tylko przebieg, myśli w słowa i litery, wylewam wszystkie kłopoty, problemy,
refleksje,
widzę swój świat opisany
patrzę na kartkę i widzę wiersz, podoba mi się,
jest tym, czego sam spodziewam się od literatury,
każe mi myśleć i nie rozumieć, domyslać się i znajdować sens w wyobrażaniu, przekazie;
teleportuję czyjaś myśl na pole swojego widzenia
przez zmrużone oczy.

Opisuję siebie od środka, używam słów i skojarzeń, które powstają w mojej głowie
Bez ładu i składu, dusza wie a rozum musi szukać odpowiedzi...

Kefir, śmietana, membrana,

Od rana do rana, kochana,

Magnetofon, domofon, ekierka, ścierka...

(reszta zaginęła, niestety, to był mój najlepszy wiersz)

To był jedyny dobry czas na pisanie, żadnych granic form i analizy, później szkoła
nauczyła mnie, że autor na pewno ma coś do powiedzenia, więcej niż tylko emocje i
muzykę duszy. On musi mieć coś na myśli, coś nam do przekazania, dlatego poezja musi
być czytelna, logiczna, melodyjna i sensowna. To mnie przyblokowało na maksa. Pojawił
się Pan Wstyd i przestałem być poetą a stałem się zapisywaczem.

Rzecz charakterystyczna, że gdy tylko myślałem o widowni wiersze wychodziły mi
koślawe i nudne, podczas gdy pisanie bezmyślne rodziło całkiem ciekawe rzeczy. Jak dla
mnie, rzecz jasna.

Teraz jestem już dorosły, dorosły tak dalece, że jedno tylko mi w głowie.
Niech z mojej myśli powstanie Golem, moje drugie JA, jeszcze raz, już nie dla mnie, dla
nikogo, dla wszystkich, dla misia gogo.

Staję więc (choć siedzę) do próby chronologii Piotrusia. Zlepiona kula moich przeżyć i
emocji, OK. Jazda, niech będzie jak było, wolna myśl w drodze...

Pisz, pisz, pisz! Twe życie zależy od słowa pisanego,

Bo fizyczność przesrałeś, wątroba ci pęknie, a głowa...

i tak myśli inaczej niż umie wyrazić, kiedyś tak bardzo bliska, tak bardzo daleka teraz;
rwij kwiaty,

które posiałeś, a ja patrzeć będę

na stoły opuszczone przez biesiadników, pusty dom bez przyjaciół...